Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
	[illegible]	z odnoszeniem				
Miesięcznie	Mk 5,000.000	Mk 4,250.000	Mk 5.000.000	Marek 8,000.000	Mk 4,250.000	200.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 32. Sobota dnia 9 Lutego 1924 r. Rok XXXI.

Wyścigi do — Moskwy.

Tak się zdarzyło, że prawie równocześnie ze śmiercią Lenina, a więc z dużą klęską komunizmu rosyjskiego, zbiegł się wielkiej dla sowietów doniosłości fakt: uznania ich de jure przez rząd Mac Donalda. P. Hoodgson, tymczasowy przedstawiciel Anglji w Moskwie, doręczył w dniu 1 lutego rządowi bolszewickiemu odpowiedni akt. Potężna monarchja brytyjska wchodzi w bezpośrednie stosunki z władcami Kremla. Wprawdzie stawia pewne warunki (uznanie przedwojennych zobowiązań, zastrzeżenie się przed popieraniem komunistycznej agitacji w Anglji przez Rosję i in.); z wynurzeń jednak bolszewickich polityków wynika, że rząd moskiewski, jakkolwiek nimi dotknięty, uważa je za możliwe do przyjęcia.

W ślad za temi wiadomościami poszły inne. Dowiedzieliśmy się, że obok Włoch i Polski, które już rokowania traktatowe z Rosją prowadzą, cały szereg państw Europy, Francja, Belgja, Austrja, Rumunja i Norwegja niecierpliwie oczekują pomyślnej do układów z sowietami chwili. Rozpoczynają się więc „karkołomne — jak się dosadnie wyraża „Manchester Guardian" — wyścigi do mety".

Wyścigi te tem więcej dają do myślenia, że przypadają na okres niezupełnie przecież wyklarowanej sytuacji w Rosji, wywołanej opozycją Trockiego, śmiercią Lenina i wyboru Rykowa. Jeśli mimo to zamiast wskazanej — zdawałoby się na oko — rezerwy obserwujemy gorączkową prawie chęć Europy nawiązania normalnych z sowietami stosunków, to da się to wytłómaczyć dwoma faktami: 1) że opozycja Trockiego i śmierć Lenina nie zachwiały pozycji bolszewizmu w Rosji, a 2) że Rosja bolszewicka znajduje się obecnie w tym stanie gospodarczym, który „burżuazyjnej" Europie (do której komunizm i Mac Donalda zalicza) pozwala nawiązać z nią stosunki bez większych obaw.

Tak też — zdaje się — jest istotnie w Rosji. Że śmierć Lenina nic nie zmieni w Rosji, wiedziano o tem oddawna. Lenin już od dłuższego czasu był „człowiekiem umarłym" — stwierdza moskiewski korespondent wiedeńskiej „Reichspost". Tylko na zgromadzeniach publicznych, dla utrzymania fikcji o „rządach uwielbianego Lenina", mówili komisarze: „Byłem w tej sprawie u Włodzimierza Iljicza; jest on tegosamego, co i ja zdania". W rzeczywistości rządziła słynna „trójka": Stalin (Gruzin), Kamieniew i Zinowjew (żydzi) na własną rękę. Lenina brakło i prócz osoby Rykowa, nic się w rządzie nie zmieniło. Również i opozycja Trockiego nie sprowadziła spodziewanego potrosze rozłamu w partji komunistycznej. Trockiego posłano na Kaukaz, a reszta z Sapronowem, Preobrażeńskim i Bucharinem na czele, czyli t. zw. „lewicowi komuniści", woleli przycichnąć niż narażać osobiste bezpieczeństwo.

Najlepszemi jednak gwarancjami dla planów Europy jest nowa polityka gospodarcza Rosji bolszewickiej. Już z wiosną roku 1921 „Polit-biuro" pod prezydencją Lenina doszło do przekonania, że komunizm nie da się zrealizować w kraju liczącym 100 miljonów włościan, a tylko jakie 14 miljonów robotników, „nie mających — według znanego wyrażenia Marksa z jego „Manifestu" — nic, prócz kajdan do stracenia". Wobec tego postanowiono chwilowo zaprzestać nacjonalizacji, w ten zaś sposób znęcić kapitał zagraniczny i zużyć na przystosowanie przemysłu do potrzeb włościaństwa. Miała to być „chwila oddechu", po której spodziewano się tem żywszej realizacji komunizmu. Wszystko jednak wskazuje na to, że ten nowy kurs gospodarczy sowietów zakończy się chłopską demokracją, która się siłą faktów wytworzy i obecnych władców zmiecie. Ale to już rzecz przyszłości. Tymczasem zaś kierownicy bolszewji (a zwłaszcza Ryków) gorąco popierają zaznaczony kierunek gospodarczy. Zapominają o eksperymentach komunistycznych, uznają własność prywatną i apelują o pomoc finansową do zagranicy. Odpowiedzią na to są gorączkowe wyścigi Europy do mety, do Moskwy, do niewyczerpanego śpichlerza surowców i pojemnego rynku zbytu towarów zachodnich. Chodzi o to, kto pierwszy u celu stanie!

W. Z.

Sowieckie szykany reewakuacyjne.

Warszawa. (PAT) Delegacja reewakuacyjna w Moskwie złożyła notę w sprawie zwrotu mienia kolejowego. Rząd sowiecki nietylko nie zwrócił Polsce trzeciej raty równowartości za tabor kolejowy, ale obecnie **delegacja rosyjsko-ukraińska wstrzymała reewakuację zakwalifikowanych do zwrotu około 2000 wagonów**, jakoby z powodu różnicy zdań co do oceny, gdy tymczasem dyskusja w sprawie oceny jeszcze się nawet nie rozpoczęła. Już po raz drugi zdarza się to komisji kolejowej, że po kilkumiesięcznej pracy ekspertów polskich i licznych rozjazdach po całej Rosji, połączonych z niebezpieczeństwem życia i wielkim nakładem pieniędzy ze strony Polski, **rząd sowiecki sofa się przed zwrotem już zakwalifikowanego do reewakuacji mienia**. Taki wypadek miał miejsce w r. 1919 w sprawie 800 wagonów. Nota domaga się zmiany tej sytuacji i **natychmiastowego zakończenia reewakuacji kolejowej**.

GOTOWOŚĆ DO OFIAR ZE STRONY URZĘDNIKÓW NA RZECZ NAPRAWY SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem zebraniu urzędników państwowych, po obszernem omówieniu sytuacji skarbowej, uchwalono wysłać do premiera Grabskiego delegację, w celu poinformowania się, **jakie znaczenie dla większej skuteczności akcji naprawy skarbu miałoby wypłacenie urzędnikom należnego im dodatku drożyźnianego za drugą połowę stycznia w bonach złotych, względnie odroczenie wypłaty aż do korzystniejszej dla skarbu chwili**. Nadto Zarząd Związków wydał odezwę do Związków prowincjonalnych, aby popierały zabiegi rządu około naprawy skarbu.

— Niedawno temu byłam wezwaną do sądu za świadka i pierwsze, z czem się sędzia do mnie zwrócił było pytanie, ile sobie lat liczę? Tłumaczyłam sędziemu, że o sprawie nic nie wiem, że naprożno mnie wzywa. Na nic się to przydało. Sędzia odebrał odemnie najpierw przysięgę, potem zagroził kryminałem na wypadek fałszywego zeznania, następnie powtórzył to samo pytanie: ile pani ma lat? Podałam więc datę mego urodzenia i do dziś dnia nie wiem, na co to było sędziemu potrzebne, bo prócz tego nic już więcej powiedzieć nie mogłam.

— Pytanie sędziego było nakazem procedury sądowej. Moje jest również ustawową koniecznością, bo od wieku dożywotniczki zależy skapitalizowana wartość renty.

— Przyjmijmy więc, że ukończyłam lat 25.

— Podatek od renty tak młodej dożywotniczki będzie bardzo wysoki.

— Dlaczego? Wszak mam zapłacić podatek od majątku nie od wieku.

— Ustawa przewiduje skalę według rachunku prawdopodobieństwa, który każe przypuszczać, że osoba młodsza dłużej korzystać będzie z renty, niż starsza.

— W takim razie proszę obliczyć wartość renty, biorąc za podstawę 35 lat.

— Wartość dożywotniej renty osoby 35-letniej równa się rocznej sumie pomnożonej przez 14; zatem 250 miljonów razy 14 czyli 3 i pół miljarda. Suma ta podzielona w myśl ustawy przez 20.000 daje 175.000 fr.

— A podatek od tego?

— 4% czyli równe 7000 fr., a w markach pol. nie całe 14 miljardów.

— Jak to? przez cały czas ustawowego życia t. j. przez 14 lat mam pobrać zaledwie 3 i pół miljarda, a zapłacić od tego tytułem podatku aż 14 miljardów?

— Przyznaję, że istotnie po ustawowej śmierci musiałaby pani jeszcze przez kilkadziesiąt lat żyć i pobierać rentę, by spłacić podatek.

— Nie pozostałoby więc nic innego, jak zrzec się renty?

— Najfatalniejszy krok w świecie. Zrzeczenie się renty bez tytułu prawnego poczytuje ustawa za darowiznę na rzecz zobowiązanego od której według innej ustawy skarbowej przypada należytość 60% skapitalizowanej renty. Powtórne zrzeczenie się dzisiaj nie uwolniłoby pani od podatku majątkowego, który się wymierza na podstawie stanu z dnia 1 lipca 1923 roku.

— Może z kraju wyjechać?

— Wyjazd za granicę nie uwalnia od obowiązku płacenia podatku majątkowego.

— Cóż więc pan radzi?

Studjuję ponownie ustawę, przeglądam dokładnie Nr. 94 i 123 Dz. u. Rz. P. kontroluję rachunek, mnożę, dzielę, ale odpowiedzi na ostatnie pytanie znaleźć nie mogę.

— Widzę, że i pan mi nie pomoże. Słyszałam, że K. H. Rostworowski coś pisał o podatku majątkowym i zna się na układaniu fasji — udam się jeszcze do niego o poradę.

Dr. Józef Skąpski.

Lednicki contra Wasilewski.

W 8-ym dniu rozpraw odczytano list p. Dmowskiego do red. Wasilewskiego, ujawniający nowy, nieznany bliżej dotąd szczegół, który świadczy, jak p. Lednicki szkodził państwu polskiemu w okresie jego tworzenia się.

Opowiada w liście Dmowski, że w r. 1917, po znanej deklaracji tymcz. rządu rosyjskiego, zaproponował Lednicki temuż rządowi przydzielenie polskich urzędników do spraw polskich przy ambasadach rosyjskich w Paryżu i Londynie, przyczem do Londynu proponował p. Aug. Zaleskiego. W chwili, gdy Komitet narodowy miał wszystkie dane do prowadzenia samodzielnej polityki polskiej, uzależniać losy polskości od Rosji było — stwierdza Dmowski — „czemś monstrualnem".

Następnie zeznaje p. Wł. Glinka. M. in. podkreśla, że Lednicki obracał się głównie w towarzystwie rosyjskiem, które „nie zdawało sobie zupełnie sprawy z tego, że p. Lednicki jest Polakiem". Z okresu mianowania p. Lednickiego przedstawicielem Rady regencyjnej przypomina sobie świadek jedną z nim charakterystyczną rozmowę. P. Lednicki, pewny wówczas zwycięstwa Niemiec, zdradził się wobec świadka z planem, według którego **„najlepszem rozstrzygnięciem sprawy polskiej byłoby utworzenie państwa polskiego o ustroju monarchicznym, złożonego z 10-ciu gubernij Królestwa Kongresowego i części kresów wschodnich, w związku z Niemcami, jako państwa wchodzącego w skład Rzeszy niemieckiej.** Poza tem p. Lednicki przewidywał, że z czasem w skład tego państwa wejść mogłaby także Galicja".

Przyczynek do akcji R. K. B.

W zakrystji kościoła św. Barbary.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej po Mszy św. o godzinie 10-tej weszła do zakrystji kościoła św. Barbary stara jakaś i bardzo ubogo ubrana kobieta. Liczyć mogła siedemdziesiąt albo więcej lat, trzymała się jeszcze — może wysiłkiem woli, dość żwawo i dzielnie. Na nogach miała podarte łapcie, poobwijane szmatami; w niewiele lepszym stanie była i reszta jej ubrania. Dość wysoka i szczupła opierała się na prostym kosturze, ale z oczu jej matowych i nie dobrze już widzących przebijało niezwykłe ożywienie i jakby odblask radości. Widać było po tych oczach i po całym wyrazie szarej, pomarszczonej twarzy, że jakaś myśl silnie ją zaprząta i że ma coś do powiedzenia. — Przyciskała pod pachą zawiniątko, opakowane staremi gazetami. Zatrzymała się w środku zakrystji i wśród przesuwających się osób zaczęła się rozglądać, szukając kogoś z duchownych. Gdy podszedł do niej brat zakrystjan, wyciągnęła szybko z pod pachy zawiniątko i podając mu je, odezwała się z całą prostotą i szczerością wiejskich kobiet:

— „Weźcie to księżosku na tych, co z głodu umierają. Juz ze trzy razy mówili o tem z ambony tom i przyniesła".

— Ależ babciu kochana — odrzekł miękkim jakimś głosem zakrystjan, zaskoczony tą tak niepodzianą ofiarą — przecież wy sami potrzebujecie! Zostawcież to sobie!

— „E, — odparła starowina z pogodną i przekorną trochę beztroską — jo ta se jesce rade dom. Bogu dziękować, to chodzić jesce mogę. Jak se pochodzę — to i nazbirom. A jak na dobrych ludzi trafie, to se i pojem. A te bidoki, co chodzić nie mogą, to jesce z głodu poginą. No, weźcie, weźcie! Jo ta nijakij krzywdy mieć nie będę".

I złożyła w ręce brata cały ów pakunek. Cisza zapanowała dokoła, a w oczach niektórych z obecnych widać było łzy...

W rozpakowanem zawiniątku znaleziono całe stosy brudnych, pomiętych pięcio—dziesięcio—pięćdziesięcio—tysiączek: wszystkiego razem: dwa miljony siedmset dwadzieścia ośm marek.

Prawdopodobnie cały majątek starej żebraczki.

Nazajutrz w niedzielę na tej samej „dziesiątówce" kaznodzieja zamiast nauki przygotowanej na całkiem inny temat, opowiedział po Ewangelji od ołtarza krótko i poprostu tę rzewną scenę i dodał, że jakkolwiek przed tygodniem zbierano już składkę na Ratunkowy Komitet Biskupi, a składka dzisiejsza na miejscowe cele kościelne obróconą być miała, to jednak, idąc za wzruszającym przykładem ofiarności biednej staruszki, do ponownej składki na rzecz głodnych i najbardziej potrzebujących zaprasza, z tą uwagą, że na tacy, na którą ta składka zbierać się będzie, pierwsze przed innemi miejsce zajmą pomięte i podarte papierki tej szlachetnej polskiej **żebraczki, która** wedle miary i oceny Chrystusa — **najwięcej dała. W tych jej strzępkach pieniężnych będzie niewątpliwie silny magnes moralny, przyciągający** ludzkie serca i dary. Wzruszona publiczność dorzuciła na tacę do żebraczej ofiary storuszki w czasie tej jednej Mszy św. **trzysta miljonów marek.**

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Żałoba w Polsce po zgonie Wilsona.

Z powodu śmierci b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona — prezes Rady ministrów zarządził 24-godzinną publiczną żałobę od onegdaj do wczoraj, godziny 12 w południe. Przez ten czas żałoby wszystkie flagi na gmachach państwowych w stolicy, miastach wojewódzkich i głównych miastach prowincjonalnych zniżone zostały do połowy masztu, a na szeregu gmachów publicznych wywieszono chorągwie żałobne.

Uniwersytet poznański wobec zgonu Wilsona.

Rektor Uniwersytetu poznańskiego wysłał do ministra pełnomocnego w Warszawie następującą depeszę: „Uniwersytet poznański, założony w dzielnicy polskiej, oswobodzonej dzięki wielkodusznej interwencji prezydenta Wilsona, boleje głęboko nad śmiercią znakomitego męża. Podpisano: Lisowski, rektor Uniwersytetu w Poznaniu".

ROZBIÓRKA SOBORU NA PLACU SASKIM. Onegdaj w południe odbyła się na placu Saskim w Warszawie uroczystość przystąpienia do rozbiórki soboru prawosławnego. Wręczenia kluczy soboru dokonał dyrektor okręgowej dyrekcji robót publicznych, p. Sanior, przy odpowiedniem przemówieniu. Klucze otrzymał prezes Związku spółdz. budowlanych, p. Derman. Materjały, otrzymane z rozbiórki, mają być przeznaczone na budowę kooperatyw mieszkaniowych, zaś części artystyczne, zależnie od ich wartości, zostaną odpowiednio zużytkowane.

POTANIENIE CHLEBA W WARSZAWIE. Od wczoraj obniżoną została w Warszawie cena chleba miejskiego zwykłego na 500.000 mk. za 1 kg., zaś chleba 50-procentowego na 600.000 mk. za 1 kg.

POŻAR W ODLEWARNI NA PRADZE. Onegdaj o godz. 10 rano wybuchł pożar w odlewarni warszawskiej na Pradze. Dzięki energicznej akcji, udało się pożar w przeciągu dwu godzin zlokalizować.

POŻAR W FABRYCE SAMOLOTÓW W LUBLINIE. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną jednego z robotników we fabryce samolotów firmy Lankiewicz w Bronowicach pod Lublinem, wybuchł pożar, który spowodował straty na tryljonowe sumy marek polskich. Władze podjęły energiczne śledztwo.

ECHA ZAMACHÓW BOMBOWYCH NA WĘGRZECH. Policji budepesztańskiej udało się aresztować kilku sprawców zamachu przeciw klubowi w Elizabetgrodzie, popełnionego na wiosnę 1922 r. Jeden ze sprawców, urzędnik finansowy, Józef Rado, zeznaje, iż był świadkiem, jak podłożono bombę w jadalni klubu. Portjer klubowy, Józef Nemet, który w międzyczasie zmarł, miał być pomocny przy wykonaniu zamachu. Bomby miał dostarczyć niejaki Józef Marty, który jest oskarżony równocześnie o udział w innym zamachu bombowym.

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE, jakie miały miejsce kilka dni temu w Petersburgu, zostały stłumione przy użyciu policji.

BURZE ŚNIEŻNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Z Nowego Jorku donoszą, że szalejąca w zachodnich stanach burza przerwała komunikację z wielu miastami tych stanów. Straty, wyrządzone burzą w materjale telegraficznym, telefonicznym i kolejowym, obliczone są na miljony dolarów.

Sprawy miejskie.

Kontrola na targu.

Organa miejskiej pracowni chemicznej w Krakowie wraz z organami wydziału III B magistratu i policją przeprowadziły w ubiegły wtorek na targu kontrolę artykułów spożywczych, przyczem pobrano dla zbadania kilkadziesiąt próbek mleka i masła. Chemiczne badania wykazały, że **mleko naogół nie jest fałszowane, zaś co do masła, stwierdzono, że w większej części wypadków było silnie zarobione wodą i to w ilości do 40 procent.** Organa kontrolne magistratu mają odtąd przeprowadzać ścisłe kontrole targowe co wtorek i piątek.

Nowy regulamin targowy.

Magistrat krakowski opracował nowy regulamin targowy, regulujący sprzedaż artykułów przywożonych na targ, **w myśl nowych postanowień ustawy.** Regulamin odejdzie w najbliższych dniach do województwa, celem zatwierdzenia, poczem główne jego zasady zostaną podane do publicznej wiadomości w drodze obwieszczeń.

Zakłady aprowizacyjne samodzielną instytucją.

W swoim czasie donosiliśmy, że ze strony Komisji aprowizacyjnej podniosły się głosy, by miejskie zakłady aprowizacyjne przekształcić na instytucję od administracji miejskiej zupełnie wy-

odrębnioną, opartą na własnym statucie, na wzór zakładów aprowizacyjnych we Lwowie. Jak słychać, sprawa ta znajduje się na najlepszej drodze, przyczem nowy **zakład objąłby swoją działalnością wszystkie kooperatywy krakowskie, celem stworzenia dużego kapitału obrotowego.** Zakład aprowizacyjny we Lwowie, do którego zwracano się z prośbą o nadesłanie szczegółów organizacyjnych, dostarczył magistratowi krakowskiemu potrzebnych danych, które obecnie są **przedmiotem dyskusji zainteresowanych Związków.**

Inicjatywę Komisji aprowizacyjnej należy uważać za bardzo trafną; miejskie zakłady aprowizacyjne uniezależnione od gminy, mogłyby niewątpliwie bardzo wydatnie wzmocnić swą działalność i w znacznie większej mierze służyć celom, do jakich została powołana. Decyzja co do utworzenia z miejskich zakładów aprowizacyjnych instytucji samodzielnej zapadnie na najbliższem posiedzeniu pełnej Komsji aprowizacyjnej.

Dlaczego ceny na giełdzie krakowskiej nie spadają?

Z porównania notowań innych giełd polskich z krakowską uderza w oczy rażąca różnica w notowaniach. Centra handlowe, jak Warszawa i Poznań, wykazują znaczny spadek cen. I tak np. Warszawa notują: żyto 19 milj., mąka żyt. 40 milj., Poznań: żyto 18 milj., mąka żyt. 36 milj. Kraków: żyto 28—29 milj. (50 proc. drożej), mąka żyt. 45—49 milj. (25 proc. drożej). Odnosi się wrażenie, jak gdyby pewnym czynnikom zależało na powstrzymaniu ogólnej zniżki cen, która już gwałtownie objęła cały kraj.

Od Wydawnictwa.

Cena prenumeraty na luty:

w miejscu bez odnoszenia	4,250.000 Mk
w miejscu z odnoszeniem	5,000.000 Mk.
pocztą	5,000.000 Mk.
zagranicą	8,000.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Zebranie obszerniejszego **Komitetu Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji Zachodniej Małopolski odbędzie** się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym: sytuacja polityczna i sprawy organizacyjne.

Walne Zebranie XI Koła Ch. D. w Dębnikach w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 4 po poł. Referent poseł H. Mianowski.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Znaczne podwyższenie opłat szkolnych.

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Min. oświaty wyznaczyło na drugie półrocze roku szkolnego w szkołach średnich **za użycie materjałów 60 złp. od ucznia. Zwolnionych od tej taksy może być tylko 10 procent młodzieży** w jednym zakładzie t. j. o 30 procent mniej niż w półroczu pierwszem. **Synowie urzędników mają uiścić opłaty** w wysokości 8 złp. Taksę mają uczniowie zapłacić w ciągu trzech miesięcy. Oprócz tej taksy młodzież ma się składać na kupno kredy, gąbki i t. d.

Dowódca miasta pułkownik Becker a wypadki listopadowe.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, pułk. Becker, dowódca obozu warownego w Krakowie, został w związku z krwawymi rozruchami listopadowymi zawieszony w urzędowaniu, a kierownictwo obozu powierzono tymczasowo gen. Góreckiemu. Motywy, jakie spowodowały obecnego komendanta okr. korp., gen. Kulińskiego, do zawieszenia w służbie pułk. Beckera, miały swe źródło w nienależytem funkcjonowaniu garnizonu i źle zorganizowanej służbie łącznikowej, przyczem zarzucono pułk. Beckerowi, że nie znalazł się osobiście w okręgu rozmieszczenia wojsk i nie wydał odpowiednich zarządzeń. Pułk. Becker, który — jak twierdzi — wykonywał jedynie rozkazy gen. Cikla, a ze swojej strony nie zaniedbał w niczem obowiązków dowódcy miasta, **wniósł zażalenie do ministra wojny, w którem prosi o przeprowadzenie przeciw niemu ścisłych dochodzeń i wykazanie** jasno dowodów winy. Jak słychać, pułk. Becker **miał otrzymać przydział do Kowla jako dowódca XXVII Dyw.,** jednak zarządzenie **to** zostało wstrzymane do czasu wyników dochodzeń.

Oryginalny pomysł żyda-kamienicznika: zamurował mieszkanie!

Znany paskarz, Körner (żyd), właściciel kamienicy przy ul. św. Gertrudy 29, chcąc utrzymać się w posiadaniu mieszkania z trzech pokoji i kuchni, aby je następnie puścić na pasek, wpadł na oryginalny pomysł. Mianowicie Körner wezwał zaufanych sobie żydków, obznajomionych ze sztuką murarską, i **kazał im mieszkanie zamurować.** Sprytny kamienicznik poszedł jeszcze dalej, gdyż od pewnej partji lokatorskiej, zgłaszającej się do niego z prośbą o wynajęcie mieszkania, **pobrał z góry czynsz,** zwlekając do ostatniej chwili z jego zwrotem, tłumacząc się, że niebawem będzie mógł odstąpić kilkupokojowe mieszkanie. Władze sądowe, które wdrożyły w tej sprawie dochodzenia na skutek donosów, stwierdziły przez swe organa, że **mieszkanie to było zamurowane od dwóch lat.** Przeciwko Körnerowi, który jest właścicielem olbrzymiej kamienicy, jednej z największych w Krakowie, wdrożyły władze sądowe śledztwo.

Prokuratura krakowska żąda wydania sądowi sen. Mojżesza Deutschera.

Rozpanoszenie żydów przechodzi wszelkie granice. Buta i arogancja nie opuszczają ich szczególnie wtedy, gdy czują się we władzy. Dowodem tego **zachowanie się ortodoksyjnego senatora Mojżesza Deutschera** w kancelarji sędziego Alfreda Wysockiego w sądzie okr. karnym w Krakowie. Jak się dowiadujemy, **Deutscher przybył onegdaj z interwencją w pewnej kwestji do sędziego Wysockiego; w trakcie rozmowy żyd rozgniewany widocznie z powodu niepomyślnego obrotu sprawy rzucił pod adresem sędziego obelżywe słowa!!** Z tego powodu prokuratura państwa skierowała wniosek do sądu, aby władze sądowe spowodowały w Senacie **uchylenie nietykalności senatorskiej Deutschera.**

Deutscher został wybrany do Senatu z wojew. Kieleckiego; z zawodu jest zecerem i prowadzi drukarnię przy ul. Bożego Ciała na Kazimierzu.

Kraków, 8 lutego.

ŻAŁOBA PO ZGONIE WILSONA. Prezydjum apeluje do właścicieli realności, aby na znak żałoby z powodu śmierci prezydenta Wilsona wywiesili czarne flagi na swych budynkach.

O PISMA FACHOWE DLA KRAKOWSKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ. Profesorowie państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie zwrócili się w obszernym memorjale do posła polskiego w Londynie, b. min. Skirmunta, w którym proszą go, by wyjednał w wydawnictwach tamtejszych pism fachowych z zakresu nauk technicznych wysyłkę bezpłatnych egzemplarzy dla krakowskiej uczelni.

WĘGIERSKA MŁODZIEŻ AKADEMICKA W KRAKOWIE. W poniedziałek 11 b. m. przybywa do Krakowa wycieczka studentów węgierskich w liczbie 17 osób. Obszerny komitet akademicko-obywatelski przygotowuje bardzo serdeczne przyjęcie. W dzień przyjazdu o godz. 12 w południe nastąpi powitanie młodzieży węgierskiej w auli Uniw. Jagiell. przez rektora, oraz studenta Wszechnicy krakowskiej, drugiego dnia powitanie przez Prezydjum miasta w Muzeum Narodowem. We środę o godz. 9 raut z tańcami w Starym teatrze. Zaproszenia na raut wydaje Zarząd Domu akademickiego, ul. Jabłonowskich.

SPROSTOWANIE. We wczorajszej notatce o drugiej zaliczce na podatek majątkowy zaszła pomyłka: **Od podatku tego uwolnione są osoby, których majątek nie przekracza 3000 złotych,** a nie 200 zł., jak mylnie podano.

ZASĄDZENIE MASARZA. Sąd okr. karny w Krakowie, jako apelacyjny skazał masarza Satateckiego za lichwę wędlinami na 1 miesiąc aresztu i 1 miljon marek grzywny, oraz ogłoszenie wyroku w pismach. Treść wyroku ma być nadto ogłoszona na drzwiach sądu.

BURZLIWE ZAJŚCIE W RESTAURACJI „ROYAL". Przed kilku dniami restauracja hotelu „Royal" była widownią burzliwej sceny, jaką wywołał pijany ajent policyjny, wpadłszy na salę z rewolwerem w ręku. Ajenta zdołano po długiem szamotaniu ubezwładnić i oddać w ręce policji.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „ODRODZENIA". W sobotę 9 b. m. o godz. 6 odbędzie się w lokalu „Odrodzenia" (Kanonicza 15, I p.) odczyt ks. Kuznowicza p. t.: „Młodzież robotnicza w Polsce i jej potrzeby". Goście mile widziani.

DANCING W KASYNIE WOJSKOWEM. W sobotę 9 b. m. o godzinie 5 popoł. odbędzie się w sali Kasyna wojskowego dancing, na rzecz 8-mej drużyny harcerzy im. H. Sienkiewicza, pod protektoratem gen. Góreckiego i M. Biesiadeckiego, prezesa Związku Harcerstwa Polskiego.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM" DICKENSA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz pogodna nowość: Dickensowski „Świerszcz za kominem", który po światowych trjumfach wprowadza na naszą scenę p. Wysocka, nadając mu inscenizację odmienną od teatru Stanisławskiego.

WIELKIE WIDOWISKO REDUTOWE. Jutro, w sobotę 9 b. m., przyjmują w salach Starego Teatru artyści i artystki teatru im. Słowackiego na swej dorocznej zabawie i tomboli, urządzanej na rzecz Pomocy koleżeńskiej. Sale będą pięknie przybrane, muzyka 20 p. p. przygotowała najświeższe utwory muzyczne. Bilety imienne wydaje komitet w gmachu teatru.

Z OPERETKI komunikują: Jutro, w sobotę, atrakcyjna „Katja tancerka" z pp.: Czerniawską, Kozłowską, Zimajer, Ostrowskim, Karasińskim, Laskowskim, Kostrzewskim i Bojnarowskim w głównych partjach. W przyszły wtorek wznowienie tak popularnej „Księżniczki czardasza"; w partjach Stazii i Boniego wystąpią pp.: Kozłowska i Sempoliński.

„NOC SABATU" PO CENACH ZNIŻONYCH. Niezwykle efektowne widowisko sceniczne Jacinta Benaventa „Noc Sabatu" w Bagateli, z pp.: Kozłowską, Hańską, Sosnowskim i innymi, ukaże się w sobotę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych, poczem schodzi na dłuższy czas z afisza. „Prawda w winie" po cenach zniżonych w niedzielę po południu. Dzisiaj premiera „Chimer".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: (Nowość) „Świerszcz za kominem" K. Dickensa.
Niedziela: Przed południem Koncert; po poł. „Złoty wiek rycerstwa"; wieczorem „Świerszcz za kominem".

Repertuar Operetki.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Katja tancerka".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Chimery" (premiera).
Sobota: Po poł. „Noc Sabatu" (ceny zniżone), wieczorem „Chimery".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 10 b. m.: Koncert symfoniczny Berlioz-Liszt).
Poniedziałek 11.: Koncert Bronisława Frühlinga.
Wtorek 19 b. m.: Koncert Anny Kalinowskiej głośnej śpiewaczki koloraturowej.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Program podwójny: „Zdobywcy Dżungli" (dwie serje razem).
WANDA: „Dzieje jednego grzechu".
ZACHĘTA: „Książę Gór".
PROMIEŃ: „Ludzie nowi".
REDUTA: „Walka o dolary".

Wiadomości kościelne.

Walne Zgromadzenie diec. Koła Księży Prefektów.

Dnia 4 b. m. odbyło się w Krakowie Walne Zebranie Ks. Ks. Prefektów, oraz kapłanów uczących religji w szkołach na terenie djecezji krakowskiej. Po obszernem sprawozdaniu ustępującego wydziału, zebrani w obecności delegata bi-

skupiego, ks. prał. Zygmunta Kuliga, przeprowadzili wyczerpującą i rzeczową dyskusję nad nowym, świeżo przez Episkopat zatwierdzonym statutem. Zgodnie z jego postanowieniami, powzięto uchwałę, że w najbliższym czasie powstaną Koła miejscowe Ks. Ks. Prefektów, które wraz z istniejącem już od kilkunastu lat Kołem krakowskiem wejdą w skład jednego, ogólnego Koła djecezjalnego. Wybrano następnie Wydział djecezjalny, do którego weszli księża: Dr Józef Rychlicki (prezes), Juljusz Małysiak (wiceprezes), Rudolf Kraupa, Dr Kaz. Prażmowski, Teodor Czaputa, Józef Podmokły, Wład. Ryba, Jędrzej Szepieniec i Marjan Selwa.

Ks. Szepieniec zdał sprawozdanie z obrad Synodu djecezjalnego, uwzględniając szczegółowo sprawy szkolne; obecni polecili wydziałowi zrealizowanie postulatów, których Synod jeszcze nie rozwiązał lub ściślej nie określił. Wreszcie uchwalono wniosek, że każdy z Ks. Ks. Prefektów będzie co miesiąc składał 2% pensji, a więc przeszło 10,000.000 mk., na rzecz R. K. B.

Djecezja przemyska.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych. Instytuowani i instalowani na kanonje przy Kapitule katedralnej w Przemyślu: Ks. Dr Stefan Momidłowski, prof. Sem. duch., ks. Dr Teofil Chciuk, kanclerz Kurji biskupiej, ks. Dr Wojciech Tomaka, prof. Sem. duch. Na probostwo w Wietrznie instytuowany ks. Andrzej Sołtysik. Szambelanem J. Św. Ojca św. mianowany ks. Dr Stanisław Trzeciak, prob. w Dębowcu.

Wiadomości gospodarcze.

ZŁOTE WALORY ZIEMSKIE.

Jak wczoraj donosiliśmy, wyjechała zagranicę delegacja polsk. Tow. kred. ziemskiego dla przeprowadzenia pertraktacji o lokatę listów hipotecznych opiewających na złote franki, w bankach zagranicznych.

Emisja listów zastawnych opartych na hipotece ziemskiej, jako walorów złotowych, któreby mogły stanowić podstawę dla uzyskania poważniejszego kredytu zagranicznego, jest koncepcją nie nową. Jeszcze około roku 1898 ziemianie małopolscy prowadzili negocjacje w Berlinie o ulokowanie takich listów w tamt. „Handelsgeselschaft“, gdzie myśl tę uważano zasadniczo za trafną, lecz objekt za zbyt mały... Sprawę tę poruszano również w roku 1922 na zebraniu Związku ziemian krakowskich, ale wówczas obawa dalszego zadłużania majątków ziemskich, a już zwłaszcza zadłużania ich w złocie — przemogła. Również bawiący w roku ub. w Polsce finansiści amerykańscy niejednokrotnie zaznaczali, „iż polskie, dolarowe listy zastawne, emitowane pod solidarną poręką, oraz gwarancją Państwa polskiego, znalazłyby niezawodny popyt w Stanach Zjednoczonych.

Faktem jest, że rolnictwo polskie dla rozwoju swego potrzebuje daleko idących inwestycyj, te zaś wymagają kredytu długoterminowego, z ryzykiem rozłożonem na długi okres czasu, z niewysokiemi ratami amortyzacyjnemi i niewysokim procentem.

Uzyskanie takich kredytów da się najłatwiej osiągnąć przez unifikację Towarzystw kredytowych ziemskich wszystkich b. trzech zaborów i ich walorów, a stworzenie jednolitego waloru zastawnego.

Olbrzymie, tak urodzajne obszary polskiego posiadania mogą przez to uzyskać wydatny napływ kapitałów zagranicznych, a co za tem idzie wzmożenie produkcji.

H. W.

MARKA POLSKA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. Wczoraj zanotowała giełda nowojorska oficjalnie po raz pierwszy od dłuższego czasu markę polską. Notowanie wynosiło 1.20—1.10 dolara za 10 miljonów mkp. Fakt ten posiada pierwszorzędne znaczenie dla całego świata finansowego, który reguluje swe obroty wedle wiadomości nowojorskich.

PIERWSZE WEKSLE ZŁOTOWE W PKKP.

Onegdaj łódzki oddział PKKP. otrzymał do dyskontu pierwsze weksle złotowe od firm przemysłu włókienniczego. W pierwszym dniu podaż wynosiła około 300 sztuk weksli na ogólną sumę 250 tysięcy złotych, czyli z górą 400 miljardów marek polskich.

Oprócz złotowych weksli przyjmowane są również przez PKKP. także weksle markowe, wystawione przed 27 stycznia, wskutek czego podaż ta dochodzi dziennie do 2000 sztuk na łączną sumę ponad pół biljona marek. Ten tak silny ruch wekslowy świadczy, że jednak zastój w sprzedaży towarów włókienniczych nie przybrał zbyt dalekoidących rozmiarów. Znamienne są również oświadczenia niektórych przemysłowców, utrzymujących, że już z końcem lutego zebraknie pewnych, sezonowych (wiosennych i letnich) gatunków towaru, które z powodu zwiększenia się zdolności kupna u spożywców są przez nich silnie poszukiwane.

O WSTRZYMANIE UJAWNIANIA CEN W ZŁOCIE.

Ogłaszanie cen w złotych jest — jak wczoraj donosiliśmy — zasadniczo dopuszczalne. Krakowska Izba handlowa na skutek wczorajszej konferencji w wojew. doszła jednak do przekonania, że przed nadejściem rozporządzenia wykonawczego do województwa i wobec wątpliwości co do przeliczania złotych i równoczesnego podawania cen w markach oraz w złotych, należy doradzić kupiectwu, aby wstrzymało się jeszcze przez krótki okres czasu z powyższą inowacją.

SALETRA CHILIJSKA DLA POLSKI. Do portu gdańskiego przybył ostatnio parowiec duński Amalienwort, który po 58-dniowej podróży przywiózł z Chile 5000 ton saletry chilijskiej wartości 100.000 funtów szterlingów. Ładunek ten przeznaczony jest w przeważnej części dla Polski. Prasa gdańska przypisuje temu faktowi donioślejsze znaczenie, albowiem po raz pierwszy zdarza się, że ładunek saletry chilijskiej nadszedł do Gdańska wprost z Chile z pominięciem Hamburga. Hamburg był dotychczas głównym rynkiem targu na saletrę, na drugiem miejscu stał Liverpool.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Wczoraj płaciła P. K. K. P. za 1 gram złota czystego 5,947.000 mkp.

Za waluty złote: dolar 8,950.000, korona austr. 1,813.000, marka niemiecka 2.131.000, jednostka unji łac. 1,726.000, rubel 4,604.000.

1 gram srebra 170.000 mkp. Monety srebrne: Dolar 4.088.000, korona austr. 709.000, marka niemiecka 850.000, jednostka unji łac. 709.000, rubel 3,059.000 mkp.

Kurs dolara.

W Krakowie 9,220.000
W Warszawie . . . 9,150.000—9.200,000
W Katowicach 9,250.000

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 7. bm.

Waluty i czeki.	
Dolar	9,200.000
Korona austr.	129½
Lei	—
Korona czeska	283.000
Funt szterl.	—
Frank franc.	—
N. Jork	9,100.000—9,225.000
Londyn	39,000.000
Zurych	1,620.000
Paryż	—
Wiedeń	131½
Praga	—
Amsterdam	3,500.000

TENDENCJA NA GIEŁDZIE UTRZYMANA. Dzisiejsze zebranie giełdowe nie przyniosło żadnej zmiany na rynku efektów. Stała duża podaż efektów przy małym popycie nie dozwalała na minimalną nawet poprawę kursów. Ponadto brak gotówki wywołuje brak zainteresowania do tego stopnia, że przy wielu papierach nie doszło z tego powodu do transakcji. W walutach minimalna zwyżką, zresztą bez znaczenia.

Pogiełdzie. (Cyfry w tysiącach): Jaworzno dr 130.000—133.000, Gazy wschodnie 75000 płac., Len 5000—4900, Nafta Krosno 1800—1900, Lokomotywy 8000—7800, Węglówki 210—220, — Huta Szkła Krosno 10000, Glorja 1400—1500, Fabryka trykotaży 8000.

AKCJE:

Akcje bankowe:	W tysiącach marek polskich			
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	tranzakc. dn. 6 II
Polski B. Przemysłowy	[illegible]	2700	258	2525
Bank Małopolski . . .	2700	3250	3050	3050
Ziemski Bank Kredyt.	1700	2200	2100	1900
Powsz. Bank Kredyt. .	425	475	475	450
Bank Komercjalny . .	725	775	775	
„ Zw. Sp. Zarob. .	20000	22000		21000
Tow. handlowe				
P. T. H.	2000	2500	2410	2400
„Impex“	110	140	140	130
„Pharma“	2700	3200	3100	2900
„Polski Glob“	600	700	650	500
Żegluga Polska	500	600	600	575
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	48000	52000	49400	50500
H. Cegielski	2800	3300	2200	3200
Parowozy	2200	2700	2500	2550
„Automotor“	1800	2200		
„Trzebinia“ żel.	4000	4300	4150	4200
„Polsk“ zakł. amunicyj.	4500	5000		4900
„Górka“ cement.	80000	85000	82000	81000
Sierszańskie Górn.	27000	30000	29500	29300
„Tepege“	12000	14000	13750	13700
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2100	2600	2530	2550
„Pokucie“	1700	2200	2150	2100
„Oikos“	24000	26000		25500
„Pezet“	900	1100	1000	
„Strug“	7500	8000	7500	8000
Syndykat Koszykarski	800	1200	1200	1150
„Ryngraf“	1700	2000	2000	2000
Trzebinia tłuszcze	15000	20000	18000	17000
„Teropol“	350	450	400	
„Krakus“	7200	7600	7450	7475
Chodorów	25000	28000	27000	27000
A. Piaseck	4750	5250	5000	5200
Ćmielów	9000	10000	9650	9800
Elektrownia Siersza	1700	1900	1800	1800
S. W. Niemojowski	3200	3700	3400	3350
P. Zakł. Garbarskie	18000	21000		20000

Warszawa. (PAT.) Giełda. Waluty. (Cyfry w miljonach): frank złoty 1801, bony złotowe 1325—1400, pożyczka złota 9500—9850, miljonówka 675 do 975.

Czeki. Belgja 381—386, Holandja 3480—3460, Praga 265—262, Londyn 40950—39650, Nowy York 9250—9200, Paryż 430—425, Szwajcarja 1610—1602, Wiedeń 130 i jedna czwarta do 129 i pół, Włochy 406 i pół do 404.

ZURYCH. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Holandja 216, Nowy York 574, Londyn 24.81, Paryż 26.75, Medjolan 25.20, Praga 16.61 i pół, Budapeszt 00205, Belgrad 6.85, Bukareszt 2.95, Sofia 4.20, Warszawa —, Wiedeń 00081 i jedna czwarta, — austr. korona stempl. 00081 i pół.

Zurych. (PAT.) Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 000050—0000100 i pół, przekaz na Berlin 00131 i pół—133 i pół za 1 biljon.

Listy z kraju.

Wiec polityczny w Tarnowie.

Dnia 3 lutego odbyło się w Tarnowie w sali „Gwiazdy" zebranie katolickich organizacji społecznych. Przewodniczył prof. Wróblewski, sekretarzował p. Ekiert. W zebraniu wzięli udział: senator Adelman z ramienia Chrześć. Demokracji, posłowie katolicko-ludowi Dr Matakiewicz i ks. Dr Czuj. Senator **Adelman** przedstawił w rzeczowym i treściwym referacie obecne położenie gospodarcze i finansowe kraju i wysiłki rządu, zmierzające do rychłego uzdrowienia skarbu i położenia kresu drożyźnie.

Ks. Dr Czuj odmalował sytuację polityczną od upadku Sikorskiego aż do obecnej chwili, uwydatniając realne poczynania p. Grabskiego w kierunku opanowania sytuacji, czego skutki dodatnie już ogół odczuwa. Sejm, mimo ścierania się stronnictw, stanął na wysokości zadania przez uchwalenie podatków i innych pożytecznych ustaw, a nadto przez wyposażenie rządu z nadzwyczajne pełnomocnictwa. Z otuchą należy oczekiwać lepszej przyszłości i w tem przekonaniu popierać zamierzenia rządu.

Dr Matakiewicz zaznaczył zwycięstwo ideji w Sejmie, że rząd, jakikolwiek przyjdzie, powinien się opierać na większości polskiej. Omówił będącą na ukończeniu ustawę wojskową i o ochronie lokatorów.

Wszystkich mówców wypełniona po brzegi sala nagrodziła rzęsistymi oklaskami. W dyskusji zabierało głos kilku z pośród zebranych, między innemi żądano od posłów interwencji u p. Ministra kolei w sprawie ładowania towarów na kolejach w niedziele i święta.

Po serdecznem podziękowaniu przez ks. prałata Dutkiewicza pp. posłom za przybycie, uchwalono szereg rezolucji, wyrażających zaufanie posłom chrześcijańsko-demokratycznym i katolicko-ludowym, obecnemu rządowi i p. Prezydentowi Wojciechowskiemu. W pięknych słowach zamknął zebranie przewodniczący, prof. Wróblewski.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Wanda. — „Znak nad drzwiami".

Akcja wikła się w kręgach problemów erotyczno-małżeńskich. Poprawna gra aktorów (m. i. Normy Talmadge); skomplikowane zawikłanie konfliktu utrzymuje zainteresowanie widza przez cały czas widowiska.

Kino Uciecha. — „Zdobywczy dżungli".

Dobry film dla młodzieży. Tygrysy, słonie, lwy, lamparty, małpy, krokodyle, baobaby, pnącze, ljany, pościgi, obozy, zasadzki, murzyni, arabowie i t. p. akcesorja „niezwykłych przygód", „śmiałych podróżników" stanowią tło efektownej akcji. Rzecz dzieje się w Afryce, w czasie wyprawy Stanley'a z roku 1871. Zdjęcia doskonałe. Scenarjusz, jak to zauważył p. Dr. Stern w „Wiadomościach literackich", powierzchowny; lwy i tygrysy pierzchają za lada strzałem, a uduszenie pumy czy lamparta odbywa się nader niefrasobliwie; sułtanka Daragma byłaby z pewnością jeszcze groźniejsza... gdyby trochę mniej demonicznie toczyła oczami.. Aha! Dowiedzieliśmy się również, że w afrykańskiej dżungli ludzie spotykają się często, jak na plantach w Krakowie, jeśli już nie na A-B...

j. j.

Z życia młodzieży.

Lewicowe wybory w Warszawie.

Wśród polskiej młodzieży akademickiej powstał dziś zasadniczy rozłam. Istnieją 2 związki, 2 hierarchje władz akademickich. Jedna to, legalna, przez zjazd lwowski wyłoniona i przez Rząd uznana władza — Naczelny Komitet Akad. i Miejscowe Komitety Akademickie. Druga — to twór lewicy socjalistycznej i „demokratycznej", która się znalazła poza władzami naczelnemi i bojkotuje je teraz.

Obecnie urządziła ona „wybory" w Warszawie, a „Naprzód" tryumfuje: 2672 studentów okazało swe lewicowe usposobienie — a to na 15.000 studentów w Warszawie, czyli raptem 18 procent, a należy brać pod uwagę wytężoną agitację lewicy za udziałem w wyborach. Dokładny wynik jest następujący:

W wyborach głosowało 2672 studentów z wyższych uczelni w Warszawie. Lista Nr. 1 „Piast", przeprowadziła 2 mandaty, lista Nr. 2 (P. P. S.) koło bezwyznaniowców i sympatycy „Wyzwolenia" — 13 mandatów. Lista ta otrzymała 1098 głosów. Natomiast „Piast" tylko 168 głosów. Lista Nr. 3 (P. O. W.) otrzymała 405 głosów i przeprowadziła 4 mandaty. Lista Nr. 4 (centr.) 800 głosów i 9 mandatów. Lista Nr. 5 (niezawisła grupa i apolityczna) 95 głosów — 1 mandat. Lista Nr. 6 („Polacy pochodzenia żydowskiego") 98 głosów — 1 mandat.

W najbliższym czasie odbędą się wybory do legalnych władz akademickich w środowisku krakowskiem. Termin składania list w Komisji wyborczej upływa 12 b. m. Niewątpliwie młodzież polska zadokumentuje swoje sympatje oraz poczucie praworządności, biorąc licznie udział w wyborach do Miejscowego Komitetu Akademickiego.

K. G.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

31 **Powieść współczesna.**

Pod wąską, błękitną kartą nie było nawet podpisu. Posterunkowy machinalnie zatrzymał ją w swej ręce i opuścił miejsce na rogu ulicy. Szedł wolno dalej, szedł tam, gdzie mało było ludzi. Tym razem tylko głęboka jego zaduma mogła tłómaczyć karygodne zaniedbanie formalności, które popełniał. Pochylił swoją wytworną, służbową postawę, nie myślał o tem, by pozdrawiać ukłonem zwierzchników których na szczęście nie spotykał, wszedł nawet niemal na przerażonego dozorcę, który dumał w bramie domu nad niezamiecionym chodnikiem, a w głębokiem zamyśleniu kupił papierosów od zamierzającego pierzchnąć przed nim pokątnego sprzedawcy. Nie był to już ten podejrzliwy policjant, który rozmawiał z Hieronimem, nie był to wytworny sługa bezpieczeństwa, który czuwał nad wybojem w bruku, nie był to także ów trochę ironiczny a surowy wykonawca prawa, który pokonał i podbił dumnego pana Baltazara. Nie! to był ktoś całkiem inny, chwilowo nie grający żadnej roli, człowiek zamyślony, człowiek smutny.

I tego kogoś właśnie, błąkającego się w tej chwili, o wiele rzeczy można było podejrzewać. Nie grzeszą ludzie, którzy nie zamyślają się nigdy. To skupienie jego tak głębokie mówiło o czemś więcej nawet, niż on sam myślał wówczas, a posterunkowy wówczas myślał o miłości.

Sprawa tak prosta, iż możnaby ją łatwo sprowadzić do jednego z tych kilkunastu szablonów, które tworzą przygody serca. Sprawa jeszcze z początków wojny, gdy w świecie nie było tylu zmian, które są obecnie. Kochał... Potem odjechał, gdyż nie był pewny, czy kochał. Bawił się. Tylu innych czyniło podobnie. Widywano ich ongi razem na zabawach, balach, wycieczkach. Rymsza i Kościeszanka... Potem została ona sama, błąkająca się w białej, dziewczęcej sukni po wielkim parku za dworem modrzewiowym. Później wrócił. Panna odmówiła mu. Porwał ją... Dogonił ich młodszy brat w kilka koni, ją odebrał, a jego znieważył... Nie chciał bić się z nim... Wyjechał. A potem łuny, długie łuny na rubieżach. Dziś po latach znowu.. on i „kresówka"... a tamte wszystko jak z bajki, a to — to twardy bruk ulic, nowość celów i zamierzeń, nowe życie jego i tamtej.

...Chciałabym uniknąć rozmowy — brzmiały słowa listu. — Nie mogę żyć, nie widując u siebie tak dzielnego posterunkowego — pisał pan Rzeszotko. — Iść, czy nie iść? — zastanawiał się Rymsza. — Zakończyć przerwany fragment życia i zupełnie zerwać z tem, co minęło?

...Będziemy dziś wieczorem w domu... — Obowiązki mogą zmusić mię do obecności, gdy pan przybędzie... Proszę ułatwić mi położenie... Czy tak brzmiały słowa Marji? Rymsza, który od chwili przyjął z powrotem układ swój ważny i wytworny, nie wahał się długo. Gdy kartę podniósł, by przeczytać ją jeszcze raz, przebiegła ku niemu ostatnia, pierzchająca już woń perfum. Gdyby nie było już jej, rozstrzygnąłby może inaczej, ale jego umysł bystry i czynny zrozumiał ją. Nasycenie nią listu świadczyło jeszcze o istnieniu w stosunku do niego jeśli nie miłości już, to przecież — kobiecej kokieterji.

— Panie posterunkowy — zawołał za nim jakiś płaczliwy głos. — Ktoś tam dostał kolek w bramie, może pan pójdzie się przypatrzeć.

— Pójdę! — krzyknął Rymsza w przystępie roztargnienia i nie dbając o osobę, dostającą kolek, oddalił się tak szybko, jak kazał mu jego obowiązek.

XVII.

— Dlaczego nowej powieści Pierza przypisują dążność polityczną? — zastanawiał się Pamfil, siedząc sam w swym skromnym pokoju do pracy.

Był on jednym z pierwszych, którzy kupili w księgarni „Don Manuela", ów rozchodzący się już obecnie szeroko romans o królu na wygnaniu, zakochanej w nim Michaeli i finansiście Baltazarze, wiernym swemu władcy aż do skraju poświęcenia, aż do ofiarowania mu ostatniego dolara.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.